

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

|  |          |
|--|----------|
| Miesięcznie w ekspedycji . . .   | 2,55 zł. |
| Z odnośnieniem i w agencjach . . .   | 2,65 „   |
| Na pocztę, już z odnośnieniem . . .  | 2,80 „   |
| Kwartalnie w ekspedycji . . .  | 7,65 „   |
| Na pocztę już z odnośnieniem . . .   | 8,67 „   |
| Strażki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — — |          |

## OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Trómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Wtorek: Euzebi i Eufemji  
Środa: Sucky dzień

CHOJNICE, środa dnia 17. września 1930 r.

Słońca wschód 5.36 zachód 18.13  
Księżycy wschód 21.54 zach. 15.23

## Więści o krótkiej treści

Prezydent Rzeszy przyjął w poniedziałek kanclerza Brueninga, który złożył sprawozdanie z wyniku wyborów.

Wynik wyborów w Niemczech wywołał na giełdzie wiedeńskiej oraz w kołach bankowych silne wrażenie.

Poniedziałkowa sesja Ligi Narodów stała w poniedziałek w całej pełni pod wrażeniem rezultatu wyborów niemieckich.

Wobec częściowo znacznych strat partej środka a wzrostu skrajnych skrzydeł parlamentu niemieckiego, w kołach rządowych panuje nietajone rozczarowanie.

**Warszawa:** Rozpatrywanie sprawy ujętej w dniu 14 bm za udział w demonstracjach niedzielnych b. posłanki Kosmowskiej szybko postępuje naprzód: Jest ona oskarżona — jak donosi P A T — z art. 154 część II k k i pozostaje w więzieniu.

W pobliżu miasta Goeteberg (Szwecja) troje osób zabitych zostało przez prąd o wysokim napięciu.

W Stanach Zjednoczonej Ameryki Półn. zagiął przed miesiącem pewien sędzia najwyższego sądu Stan: Zjedn. Obecnie otrzymała jego żona list z żądaniem 20000 dolarów jeżeli chce jeszcze oglądać swego męża — Widocznie mąż, jej został porwany przez bandytów.

Na linii kolejowej Parma — Pontremeli inżynierowie kolejowi włożyli w ciągu czterdziestu trzech minut ustawili nowy most metalowy ogólnej wagi 1890 ton. O godzinie 1 z minutami po starcie moście przeszedł pociąg ze Specji, o godzinie 8.30 rozpoczęto prace demolicyjne a w czterdzięci trzy minuty potem specjalna lokomotywa z tendrem została puszczona po nowym moście, po którym o godzinie 10 przebiegł ekspres z Genui.

Z Północnych Włoch sygnalizują gwałtowne przejście od gorąca do zimna W niektórych strefach podalpejskich panuje temperatura zimowa W środkowych Włoszech panują gwałtowne huragany:

**Rzym:** Rada ministrów uchwaliła zastąpienie dotychczasowego święta w dniu 20 września na pamiątkę zdobycia Rzymu przez wojska włoskie w 1870 roku pod wodzą generała Rafaela Cadorna. świętem w dniu 11 lutego na pamiątkę porozumienia pomiędzy Watykanem a Kwirynałem.

Podczas wyborów w Iraku w miejscowości Sulaimanich zabitych zostało 19 osób: Wzburzenie ludności skierowało się głównie przeciwko urzędnikom angielskim, którzy schronili się w koszarach.

W stolicy Meksyku podczas święta niepodległości nastąpił wybuch bomby na największym placu. zalanym tłumami publiczności. Wiele osób odstawiono częściowo ciężko rannych, do lazaretów.

**Scarlettetown.** Samolot „Columbia“, który startował dnia 13 bm w Montrealu (Kanada) do lotu transatlantyckiego, musiał dla niekorzystnych warunków atmosferycznych tutaj wylądować.

Prezydent Hindenburg wyjechał we wtorek rano do Frankonii celem wzięcia udziału w manwach Reichswehry.

## M. Seyda o zakusach niemieckich

Paryż. Dziennik „Echo de Paris“ drukuje w dalszym ciągu ankietę, którą przeprowadza specjalny jego wysłannik. Paweł Bourson. Korespondencja poświęcona jest wywiadowi z Marjanem Seydą. Tematem rozmowy jest, oczywiście, zaczęte stanowisko Niemiec.

Seyda oświadczył, jak to poprzednio już uczynił Trampezyński, że Polska, jak niegdyś Francja w czasie wielkiej wojny pod kierunkiem Clemenceau, stanowi obecnie jednolity front przeciwko zakusom niemieckim. Polska albo posiadać będzie ziemie zachodnie, albo przestanie egzystować, Niema dla niej trzeciej alternatywy. Między wielkimi Niemcami a bolszewizmem potrzeba silnej Polski, a nie kraju, któryby stanowił filię Berlina, lub który byłby wydany na pastwę chaosu bolszewickiego. Chcielibyśmy, aby Europa zachodnia zdała sobie sprawę z sytuacji, którą

wytworzyło dla Polski jej znajdowanie się między dwoma sąsiadami, których przed chwilą nazwał, mówił p. Seyda.

Chcielibyśmy, aby zrozumiała ona doniosłość zakusów niemieckich. Naród niemiecki, twardy i bezlitośny, nigdy nie da się przekonać użyciem delikatnych metod. Niemcy są na to wszystko odporni. Nie jesteśmy bynajmniej stronnikami polityki awanturniczej wobec Niemiec. Daleka od nas jest wszelka myśl o wojnie, Pragniemy jedynie pokoju, czyli zachowania traktatów, uroczystie podpisanych, trzeba, aby wiedzieli, że w razie przeciwnym będą musieli się liczyć ze sprawiedliwą siłą. Jest to jedyny argument, który działać może na Niemców, Niech przyjaciele, których Polska znalazła w czasie wojny, wyciągną z tego należyte wnioski.

## Wolność! a wrogowie polityczni do więzienia!

Sporo kłopotu z nocnymi aresztowaniami z 10-go na 11-ty ma oczywiście grupa BBS., czyli według urzędowej nazwy Pol. Part. Soc. Frakcji Rewolucyjna, jako niezmiernie... wolnościowa.

Ostatecznie, w czwarty dzień po aresztowaniach ogłasza „Przedświt“ (nr. 251 z 13-go bm.) p. „Jak rozumieć aresztowania byłych posłów“ zawiłe wywody, świadczące właśnie o tem zakłopotaniu, a zakończone tak:

„— Nie gubmy się więc w domysłach, co one znaczącej mają. Nie osłabiamy ich znaczenia doświadczeniami i kpinkami natury osobistej z tych, któ-

rzy w więzieniu się znaleźli. Należy do obozu przewrotu majowego i zajmujemy w nim, jako stronnictwo robotnicze, własną pozycję i własne stanowisko. I dla nas aresztowani byli posłowie opozycyjni nie są w tej chwili przestępcami. Są w dalszym ciągu naszymi wrogami“.

Trzeba stwierdzić, że ta frakcja rewolucyjna ma dość wygodne życie. Wrogów ma w więzieniach, dostawionych tam przez policję. Dla ustalenia w swych szeregach takich ideałów trzeba mieć bardzo ciasne głowy i bardzo szerokie sumienia.

## Bluznierstwo o marzeniach ojców i dziadów

Do szeregu głosów z obozu rządowego po aresztowaniach przewodców stronnictw opozycyjnych przybywa jeden jeszcze, wart zapamiętania.

Ogłoszoną to jest na naczelnym miejscu „Kuryera Czerwonego“ nr. 211 z dnia 12-go bm. Tytuł: Silny rząd, prawdziwa wolność. Podpis: W. K. Autor występuje jako... historyk, co dosyć ogranicza sferę pomieszczenia tego podpisu w obozie B. B.

Wywody te brzmią:

„— Od czasów Batorego, od ścieścia Zborowskiego i zdraycy Ościka bezkarność stała się cechą charakterystyczną polskiego życia politycznego. Bezkarność słów i bezkarność czynów. Można było miotać najgorsze oszczerstwa na przedstawicieli Majestatu Rzeczypospolitej, można było niszczyć najpożyteczniejsze poczynania rządów i jednocześnie spać spokojnie, zbijać talary i spijać miodek w przyjacielskim gronie. Bunty Zebzydowskich czy Lubomirskiego wstrząsnęły podstawa państwa, żadna kara nie dosięgła nigdy sprawców. Nikt nie wymierzył sprawiedliwości zdrajcom Ojczyzny w czasie wojen szwedzkich. Nikt nie pociągnął do odpowiedzialności tych, co porzucili Augusta dla Leszczyńskiego i naodwrot. Nikt nie zamącił spokoju domowego tych, co za moskiewskie pieniądze sprzedawali Rzeczpospolitą i podpisywali traktaty rozbiorowe.

Zamiast tępić z chwastów życie państwowe, ramię Rzeczypospolitej zwiśło bezsilnie, „złota wolność“ pozwałała na wszystko; „bo w Polsce jak kto chce“.

Zapłaciliśmy za tę „wolność“ 120-ma latami niewoli, a mimo to pierwsze lata Odrodzonej Polski zdawały się żywcem powtarzać dawne grzechy.

Upiorne duchy swawoli i anarchii wystąpiły znow na widownię, paralizując krystalizującą się dopiero władzę państwową...“

Tu myśl czytelnika zatrzymuje się.

Potępienie rokoszu i bezkarności rokoszu? O czym to będzie? I kiedy to pisane- Czy może w r. 1926?

Ale nie, to w roku 1930, bo oto następuje pochwała aresztowań nocnych z 10-go na 11-ty września br., nieprześcigniona w polocie:

„— Ostatnie zarządzenia władz w stosunku do przewodców opozycji i byłych posłów sejmowych powstrzymały Polskę od staczenia się po równi pochyłej. Po raz pierwszy od 350 lat stał się rzeczywistością silny rząd w Polsce. Potężne twarde ramię władzy państwowej spadło na tych których rząd Marszałka Piłsudskiego uznał za szkodników lub wicherzycieli.

Dziesięć pokoleń polskich nie widziało nic podobnego, no dziwnego, że sumienie narodu zdrgało w swoich najgłębszych strunach.

Mamy w Polsce silny rząd. Konieczny warunek utrzymania Niepodległości przez naród, zagrożony ze wschodu i zachodu, został spełniony. Mamy silny rząd. Więc spokojnie może wrócić każdy do pracy na swoim warsztacie, odepchnięta potężnie rozkładowa fala anarchii już nie grozi, bezpieczne są owoce każdej rzetelnej pracy.

Tępiąc swawolę tylko silny rząd może obromić prawdziwą wolność, utrzymać ład i porządek nadać zgodny rytm kroczącemu w przyszłość 30 milionowemu narodowi.

Silny rząd, prawdziwe marzenia ojców naszych i dziadów“.

To rzeczywiście warto zapamiętać.

...Na aresztowania przewodców polskich stronnictw, które pracowały dla odzyskania niepodległości Polski, czekało dziesięć pokoleń polskich i to było marzeniem ojców naszych i dziadów!

Ten pan W. K., ten historyk, ten świętokradca mrzeń ojców i dziadów, niechaj się nie ukrywa niechaj przyzna się otwarcie i jawnie do tych bluźnierczych poglądów.



# Przebieg demonstracji niedzielnych

**W Warszawie.**

**Warszawa.** Zwołany na niedzielę wiec centrolewu odbył się pod gołym niebem na placu koncertowym „Doliny Szwajcarskiej”. Wzięło w nim udział z górą 4,000 osób. Wygłoszono szereg przemówień, utrzymanych w ostrej formie, piętnujących gospodarkę sanacji w Polsce i uwięzienie byłych posłów. Słuchacze wznosili okrzyki, wrogie sanacji. Uchwalono jednogłośnie odpowiednie rezolucje. Przebieg wiecu był zupełnie spokojny.

Po zebraniu część uczestników, składająca się z około 1000 osób, usiłowała zorganizować na placu Trzech Krzyży pochód. Na czoło pochodu wysunięto kobiety. Oddziały policji pieszej zagroziły drogę demonstrantom od strony ulic N Świata i Żórawiej. Równocześnie policja konna od strony Alei Ujazdowskich przypuściła do tłumów szarżę, rozpraszając go.

W tej chwili zabrzmiały strzały. (Były to strzały karabinowe, gdyż na miejscu zająć znaleziono później łuski od naboju karabinowych). Kule szły nisko na wysokości ramion człowieka dorosłego. Jedna osoba nieznanego nazwiska została zabita na miejscu, szereg ludzi odniosło ciężkie i lżejsze rany.

Bezpośrednio po szarży policji rozległo się kilka potężnych detonacji: wybuchł granat ręczny i kilka bomb z gazem łzawiącym, rzuconym na ulicę. Z pośród rannych od odłamków granatu, w szpitalu zmarł elektrotechnik Suchocki, trafiony w pierś. Jeden komisarz policji i czterej posterunkowi odnieśli lżejsze rany.

Na ulicach Pięknej i Matejki wzbudzony tłum natarł na policję. Huknęły strzały rewolwerowe.

Rany w czasie tych obu zająć odnieśli: podkomisarz Lubijewski oraz posterunkowi Bernardzki, Stankiewicz, Wierzbicki i Stępniak. Z pośród osób cywilnych ranni są: Adam Duda, Piotr Reichert, Zenobiusz Jabukowski, Stanisława Wisłocka, Antoni Kalwiński i szereg innych, nazwisk których nie udało się ustalić.

Aresztowano z górą 100 osób.

Jak podaje PAT komisarz rządowy na m. Warszawę polecił skonfiskować dodatki nadzwyczajne „Kurjera Warszawskiego”, „Robotnika” i „Neue Volkszeitung” (żydowskie pismo żargonowe), „za świadomie kłamliwe przedstawienie niedzielnych zająć ulicznych”.

**W Katowicach.**

**Katowice.** Wiec stronnictw „centrolewu” zwołany został na godz. 2 po południu do hali wystawowej w „Parku Kościuszki”. Już od godz. 10 rano członkowie sanacyjnego „Związku Powstańców Śląskich” pod wodzą wiceburmistrza miasta, Skudlarza, obsadzili wejścia do hali. Gdy o godz. 1,30 po poł. gromadzący się członkowie stronnictw „centrolewu” chcieli wejść do hali, bojówka sanacyjna nie przepuściła ich, wywiązała się bójka, w której „powstańcy” nie oszczędzali nawet kobiet. Kilkanaście osób odniosło rany, w tym cztery osoby — ciężkie.

Na wezwanie komitetu organizacyjnego wiecu, który pragnął uniknąć rozlewu krwi, manifestanci udali się do położonego obok hali parku, aby tam odbyć wiec. Został on jednak rozwiązany, jako nie odbywający się w lokalu zamkniętym.

Wobec tego tłum, złożony z około 10,000 osób udał się do znajdującego się w pobliżu lokalu „Tivoli”. Tam wygłosili antysanacyjne przemówienia pp. Korianty, Tempke, Kawalec i Stańczyk, potępiając m. inn. niedawne aresztowania b. posłów. Uchwalono następnie rezolucję, która w punkcie pierwszym zawiera protest przeciwko zakusom niemieckim na ziemię polską i znanym wystąpieniom Treviranusa, w dalszych zaś siedmiu potępia działalność obozu pomajowego, dyktaturę i uwięzienie b. posłów. Na ten wiec został zakończony i rozwiązany.

Po skończeniu zebrania, wobec zakazu urzędniczego pochodu, tłumy, idąc chodnikami, zapelnily ulicę śródmieścia. Raz po raz dochodziło do krwawych starć z policją. Starcia te powstawały w ciągu około pięciu godzin. Kilkadziesiąt osób odniosło w nich rany, gdyż policja wielokrotnie przypuszczała szarżę.

**Poznań.**

**Poznań.** Zebranie bloku „centrolewu” odbyło się w południe przy udziale kilku tysięcy osób w sali „Ogrodu Zoologicznego”. Przemawiali m. inn. pp. Leśniewski (NPR), Michałkiewicz (Piast), Milczyński (NPR) i Stróżyński (PPS).

**W Toruniu.**

**Toruń.** W niedzielę 14 bm. toruńskie zarządy pięciu stronnictw, należących do bloku centrolewu („Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu”) urządziły w „Parku Wiktoria” demonstracyjny wiec przedwyborczy. Przybyło nań około sześciu tysięcy osób. Na estradzie, poza stołem prezydium ustawiono 8 sztandarów. Zebranie o godz. 12 m, 50 zagał b. poseł p. Pawlak (NPR), który w dłuższym wywodzie wskazał na nadzwyczaj ciężkie położenie, w jakim po 4 latach rządów sanacji znalazła się Polska. P. Pawlak napiętnował system działań, jakich sanacja się chwyciła napomkną o bezprawności, dziejących się w kraju o kryzysie gospodarczym, osłabieniu zwartości społecz-

czeństwa i o niebezpieczeństwie niemieckim, zagrażającym od zachodu, nadmienając w końcu o celu wiecu.

Jako mówcy zabierali głos kolejno pp.: Frankiewicz (imieniem PSL „Piasta”, mec. dr. Pehr (z ramienia PPS); p. Harraszin (jako przedstawiciel „Wyzwolenia”) i red. „Głosu Robotnika” p. Chelmiński (jako reprezentant NPR). Wszyscy mówcy krytykowali ostro wewnętrzno - państwową gospodarkę pomajową, wyliczali niedomagania i bolączki naszego życia i piętnowali bezwzględnie system rządów dyktatorskich. Przemówienia były żywo oklaskiwane przez tłum, który wznosił bezustannie wrogie okrzyki pod adresem obozu sanacyjnego i jego czołowego przywódcy. Pod koniec zebrania red. „Gazety Grudziądzkiej” p. Gutkowski odczytał rezolucję, potępiającą zakusy niemieckie na ziemię polską, dyktaturę i domagającą się jak najszybciej likwidacji rządów sanacyjnych.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie, poczem p. Pawlak zakomunikował zebranym, że odbycie pochodu zostało przez władze zakazane, co uważa za swój obowiązek podać do wiadomości uczestnikom wiecu, który zamyka okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej. Okrzyk ten powtórzono trzykrotnie.

Nadmienić należy, iż jednego z agitatorów bebesowskich, który na początku zebrania usiłował wtrącać do przemówienia p. Pawlaka krytyczne uwagi, wzbudzony tłum pobił laskami i momentalnie wyrzucił poza ogrodzenie Parku.

**Przebieg zająć**

Po wiecu doszło do krwawych zająć, z których jako świadkowie naoczni podać możemy relację zupełnie ściłą. Gdy tłum opuścił Park Wiktoria, na ul. Chelmińskiej zaczął formować się pochód, czoło którego ze sztandarami stanęło u zbiegu ulic Chelmińskiej i św. Jerzego. dalsza część zaś, zasilana stale grupami publiczności, wychodzącej z Parku, zapelnia przestrzeń mniej więcej do ul. Bawarczyków.

W pewnej chwili u zbiegu ulic Chelmińskiej i Grudziądzkiej powstała wrzawa. Okazało się, że tłum poznał w jednym z mężczyzn, przebranych po cywilnemu, komisarza policji tajnej, którego przyparł do przydrożnego parkanu. W drugim zaś, również odzianym w ubranie cywilne, agenta policji tajnej. Tego ostatniego wepchnięto do otwartego rowu kanalizacyjnego. Posypały się nań razy lasek.

W tym samym momencie powstał krzyk w pobliżu wylotu ul. św. Jerzego: tłum natarł na toruńskiego starostę grodzkiego, p. Staniszewskiego, który usiłował być przemówić uspokajająco, i zaczął bić p. starostę laskami po głowie, Zbroczo niego krwią p. Staniszewskiego wyrwano z rąk tłumowi i odprowadzono w stronę placu Teatralnego, gdzie umieszczono go w aucie i odwieziono do szpitala miejskiego.

Ukazał się nadciągający od strony placu Teatralnego siły oddział (kompanja) policji pieszej z komisarzem na czele. Na oddział ten posypały się kamienie. Równocześnie padły strzały. Dwaj posterunkowi Wiśniewski i Gromadzki osunęli się na bruk. Zabrzmiała krótka komenda. Tyraljerja policyjna natarła na tłum, rozpraszając go kłobami i płazami szabli. Manifestanci zaczęli uciekać w popłochu ulicami: Grudziądzką, Odrodzenia, Llegionów i 3-ga Maja. Skoro jednak gwizdki oficera zwołały posterunkowych na zbiórkę, uciekający ulicą Odrodzenia demonstraci zatrzymali się.

Wobec tego tyraljerja policyjna natarła ponownie. Znowu padło kilka kamieni i strzał, oddział policyjny jednak rozdzielił się na kilka części, które, pracując naprzód ulicami Odrodzenia i Grudziądzką, rozproszyły tłum ostatecznie. Po chwili kompanja sprawiła szyk i wobec faktu, że od strony placu Teatralnego nadciągały posiłki policji mundurowej, ruszyła w ul. Grudziądzką.

Na miejscu starcia wybitych zostało kilka szyb w okolicznych domach: Jednego z rannych posterunkowych odwieziono do szpitala autem. drugiego zabrała karetka pogotowia ratunkowego. Do późnej nocy krążyły gęsto po mieście, w którym panowało wielkie podniecenie, wzomcione patrole policji, (szeregi jej na ten dzień zasilono oddziałami z innych miejscowości Pomorza). Zwracała uwagę wielka liczba policji tajnej: wielu agentów było przebranych w ubrania robotnicze. W czasie krwawego starcia przy rogu ul. św. Jerzego kilkanaście osób zostało poturbowanych. a p. Stróżyńskiego, piekarsza z ul. Podgórznej, który z ubocza przyglądał się zająć, obalono na ziemię. W czasie popłochu o mało nie został on stracony.

Policja przeprowadziła około pięćdziesięciu aresztowań. Uwięziono p. Pawlaka, sekretarza Zjedn. Zaw. Polsk. Rusinka i innych, Około godz 4-ej policja, po wyważeniu okna, wkroczyła do lokalu emperowskiego „Polskiego Zjednoczenia Zawodowego”, zabrała wszystkie akta, załadowała je na samochód i wywozła.

P. starostę Staniszewskiego założono opatrunki w szpitalu miejskim, skąd odwieziono go autem do mieszkania prywatnego. Odniósł on 3

głębokie rany tłuczone głowy, stan jego zdrowia jednak jest na tyle dobry, iż nie budzi poważniejszych obaw. Rany policjantów Wiśniewskiego i Gromadzkiego również nie zagrażają ich życiu.

**W Tczewie.**

**Tczew.** Blok „centrolewu” zorganizował w niedzielę 14 bm. demonstracyjny wiec również i w Tczewie. Sanatorowie „zabezpieczyli się” w ten sposób, iż sprowadzili z Gdyni osławioną niedawnym napadem na OWP. bojówkę — „Federację Pracy”. „Federanci”, składający się z mętów portowych, podnieśli wrzask i zakłócili spokój na wiecu, nie dopuszczając do głosu ani jednego z mówców. Sytuację wykorzystała policja, która rozwiązała wiec.

**Dalsze szczegóły zająć niedzielnych w stolicy i na prowincji.**

W Warszawie w czasie demonstracji rany odniosło ogółem 14 osób cywilnych. Wśród nich znajduje się nauczyciel gimnazjum Eugeniusz Gołowaczewski (prasa stołeczna podaje, iż pochodzi on z Torunia), oraz p. Zielińska, wdowa po wybitnym działaczu socjalistycznym doktorze Józefie Zielińskim, przewodnicząca wydziału kobiet CKW PPS., osobista przyjaciółka pani prezydentowej Mościckiej i p. Aleksandry Piłsudskiej.

Wiadomości o jej stanie zdrowia (nie jest on groźny) podawano na Zamek.

Wydarzenia wywołały w stolicy olbrzymie wrażenie. Do późnej nocy krążyły po Warszawie silne patrole policji pieszej i konnej.

W Ostrowie Wlkp. policja rozproszyła pochód centrolew uprzy pomocy granatów z gazami łzawiącymi.

W Częstochowie doszło do krwawego starcia pomiędzy bojówkami BBS. i PPS. I tam policja zastosowała granaty łzawiące.

Pozatem odbyły się demonstracje w szeregu innych miast.

(Opis demonstracji zająć podajemy za „Słownem Pomorskim” nr. 214, z dnia 16 września).

**Bilans Banku Polskiego.**

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę b. wykazuje zapas złota 703.472,000 zł; tj, o 48 tys. zł więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieńdzące i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 14,649 tys. zł — do sumy 211,078,000 zł; niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1,350,000 zł. — do sumy 117,898,000 zł Portfel wekslowy zwiększył się o 17,419,000 i wynosi 633,912,000 zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 6,210,000 zł — do sumy 73,336,000 zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 29,538 tys. zł, (272,069,000 zł). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 53,847 tys. zł (1,301,344 tys. zł) Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 44,71 proc. (14,71 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo - walutowe — 58,13 proc. (18,13 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 54,06 proc.

**7 milj. strat.**

Min. Wyznań Religijnych i O. P. zwróciło się do instytucji wychowawczych z okólnikiem, w którym prosi o uświadomienie najszerszych warstw mieszkańców i młodzieży o konieczności szanowania linii telegraficznych i telefonicznych.

Jak wykazują skrupulatne obliczenia, wskutek samego tylko tłuczenia izolatorów na słupach, skarb państwa ponosi roczną stratę w wysokości siedmiu milj. zł. Pozatem pismo powyższe wspomina o wyrąbaniu słupów telegraficznych, obcinaniu drutu itd. co przynosi państwu dalsze szkody. Wypada podkreślić, że według wiadomości kronikarskich najliczniejsze szkody we wspomnianym zakresie wyrządzane bywają we Wschodniej Małopolsce, co spowodowane jest akcją sabotażową, a nie nieświadomością lub niskim stanem oświecenia ludności.

**PRZEGLĄD PRASY.**

**Dźwięnie się zbiegło.**

Po rozwiązaniu Sejmu pozostał druk nr. 570, zawierający sprawozdanie Komisji Administracyjnej o nadzyciach wyborczych. Druk, oparty na dokumentach, obejmuje taryfoty potwierdzone przez Sąd Najwyższy. Oskarżeni o nadzycia są różne organy władz podległych pi min Składkowskiemu.

Sprawozdanie komisji podpisali w swoim czasie posłowie: Aleksander Dębski i Józef Putek — obecnie uwięzieni z rozkazu ministra Składkowskiego.

Dziwny zbieg okoliczności! (Gazeta Warsz.)

**Postacie w kaskach.**

Mieszkańców stolicy uderzył fakt ukazania się na ulicach stolicy licznych policjantów w kaskach. Dowiadujemy się, że nie są to regularni szeregowi policji, lecz najemnicy z szeregów Federacji p. Góreckiego, Strzelca, Ligi Mocarstwowej i innych związków faszystowskich, płatni po zł 25 od „występu”. Z jakich to funduszy się ich opłaca, niewiadomo, (Robotnik)

**„Program”**

„Wśród szczerze rzucanych bałamutnych hasel wyborczych, czytamy:

„Dla ludu polskiego droga jest jedna: zniszczyć obóz endeków i PPS - cekwistów, chcących krwawej wojny domowej”. (Przedświt)

**Już tylko... „dodatnio”**

Na wiecu politycznym w Gromniku, (pow. tarnowski), p. Józef Marke mówił z optymizmem i wiarą w moc twórczą i zbawczą marsz. Piłsudskiego, Mowa podziękowała dodatnio na nastroj obecnych na zebraniu. (Gazeta Polska)



## Wywiad Echo de Paris z marszałkiem Trampczyńskim

Jeden z redaktorów „Echo de Paris“ p. Paweł Bourson, odwiedził ostatnio Poznań gdzie był obecny na wielkiej manifestacji, niedzielnej wielkopolskiej przeciwko zakusom niemieckim wogóle a prowokacyjnym mowom p. Treviranusa w szczególności. P. Bourson uważał za stosowne, po krótkiej biografii b. marszałka Wojciecha Trampczyńskiego, jako jednego z najwybitniejszych polityków polskich, a zarazem weterana walki z Prusami o niepodległą Polskę, zapytać zasłużonego parlamentarzystę polskiego o opinię w sprawie podniesionej przez ministra Treviranusa co do granic wschodnich Rzeszy. Oto co marszałek Trampczyński odpowiedział dziennikarzowi paryskiemu:

— Jednomyślność w narodzie polskim jest bezwzględna. Bronić będziemy ziemi Polski do ostatniej kropli naszej krwi, tak jest, do ostatniej kropli. Trzeba, żeby cały świat o tem wiedział. Dotknąć naszej granicy, to znaczy, narzucić nam wojnę. Czy Europa nam pomoże czy też nas opuści, będziemy się bronili. I powtarzam, do ostatniej kropli naszej krwi.

Słowa te b. marszałek Senatowi wykrzyknął z wielką mocą — podkreśla korespondent „Echo de Paris“. Z zaciśniętymi pięściami skandował on ostatnie wyrazy, poczem zatrzymał się przedemną i mówił dalej:

— Mam pretensję, że znam Niemców, ich grę, ich metody, ich intrygi. Są oni obecnie w trakcie wyzyskiwania tego, co możnaby nazwać pacyfizmem europejskim, lub jeżeli pan woli, aspiracją mi ludzkości do pokoju. Spróbują oni kazać uwierzyć w to że pokój światowy zależy od tego, co oni nazywają „kurytarzem“. Pacyfizm europejski zdolny jest przetrząść się i przechylić się w ich duchu. Ale dla nas będzie to początek wojny, której my nie chcemy. Jakżeż dzieje się to, że psychologja Niemców ukrywa się przed tyłu ludźmi, między innymi zaś przed zbyt wielu Francuzami?

Dr. Treviranus wznowił nonsensy dra Schachta w Paryżu. W swoim czasie odpowiedziałem tu właśnie w Poznaniu d-rowsi Hjalmarowi Schachtowi. Powiedziałem wówczas, że zbyt wielu Niemców nie straciło niczego ze swojej umysłowości „hazardziarzy“. Kiedy Niemiec myśli w następstwie upadku ducha jednych, lub też wątpliwości innych, że może on zaryzykować cios to go zaryzykuje, jak w sierpniu 1914 roku. Moim zdaniem należy Niemcowi dać do poznania jasno, co ryzykowałby on, dotykając naszych granic pod pretekstem przeprowadzenia rewizji traktatu pokojowego.

Niemiec ma, tak sporządzony umysł, iż należy ażeby wyraził języka, w jakim się do niego przemawia, doszła aż do brutalności, jeżeli tego zaobowiązuje. Próbować słodczy z perswazji, to akurat znaczy tyle, co chcieć przekonać wilka, że w jego interesie leży, ażeby przestał być mięsożernym, a stał się wegetarianinem“.

— Więc pan nie widzi żadnej możliwości — przerwał dziennikarz francuski?

— Widzę tylko to — odparł Wojciech Trampczyński — że bynajmniej nie krepujemy Niemców, którzy z „kurytarza“ czynią kwestję prestiżu. Nieprawdą jest, jakoby Polska przyczyniła się do ciężkiego ekonomicznego położenia, panującego w Prusach Wschodnich. Klęska ta datuje jeszcze z czasów przedwojennych. Bo rzeczywiście

cie przed 1914 r. Prusy Wschodnie były krajem godnym współczucia.

Ustanowienie nowych granic nie znaczy nic dla faktu, że pomimo wszystkich milionów, inwestowanych przez rząd pruski, Prusy Wschodnie nie stały się krajem, produkującym pomarańcze. Ale jeżeli „kurytarz“ jest dla Niemców kwestją prestiżu, to jest on dla nas kwestją życia i śmierci. Zresztą to samo powiedziałem w październiku 1918 r. pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych p. v. Loebellowi, wówczas, kiedy pierwsze trzeszczenia zaczęły się rozlegać w gmachu Niemiec. Wówczas to p. v. Loebell zaalarmowany wielce, że Polacy bardzo naturalnie rewindykują polskie Pomorze, które potem propaganda niemiecka nazwała „kurytarzem“, zakrzyknął „Ależ przecież nie oddamy wam Prus Zachodnich? Cóżby o nas pomyślano? A coż powiedziano o nas — odciał mi Trampczyński — gdybyś my nie weszli w posiadanie naszej własności? Z Prusami Wschodnimi możecie zawsze z całą swobodą utrzymywać komunikację chociażby drogą morską, Ale my byłibyśmy skazani do uciekania się do drogi powietrznej, ażeby komunikować się z morzem, gdyby ta ziemia, szczególnie polska nie była nam zwrócona.“

P. Paul Bourson pisze dalej w „Echo de Paris“: „Wyrzekłem przed p. Trampczyńskim słowo, rzuczone przez kilku publicystów, widocznie pragnących znaleźć rozwiązanie jakiegokolwiek „condominium“.“

— Naiwność! Prostopoduszność — wykrzyknął były marsz. Senatowi. To przypomina naprawdę nazbyt Prusy i Austrię z 1864 r. w sprawie Szlezewigu, a wie pan, że kombinacja ta doprowadziła do wojny w 1866 roku.

— Tak — stwierdza redaktor paryski — powróciło straszne i ponure słowo, które padło od początku naszej rozmowy „wojna“! Kończąc p. Wojciech Trampczyński ujął po ojcowsku swoje dłonie i rzekł mi: „Francja i Polska pragną gorąco pokoju.“

Ponieważ tak jest polityka polska i francuska powinna dążyć, ażeby w Rzeszy zrozumiano niebezpieczeństwo ryzyka, na jakie wystawiłaby się ona, chcąc urzeczywistnić rewizję swojej granicy wschodniej, ponieważ kwestja ta nie może być rozwiązana środkami pokojowymi. Bodaj słowo te i ostrzeżenie tego wielkiego weterana walk politycznych przedwojennych znalazły echo zbawienne — kończy swój wywiad z byłym marszałkiem Trampczyńskim redaktor „Echo de Paris“.

### Komentarze genewskie o Paneuropie.

W kołach genewskich omawiane są przede wszystkim przemówienia Brianda i Hendersona. Zadaniem tych kół o ile wywody francuskiego ministra Spraw Zagranicznych miały charakter trochę nieokreślony, podkreślały jednak konieczność utworzenia europejskiego związku państw, o tyle angielski sekretarz stanu do spraw zagranicznych odrzucił zdecydowanie projekt takiego związku, któryby rozporządzał określoną organizacją.

Liczne delegacje reprezentujące rządy, które w odpowiedziach swych na memorjał Brianda wysunęły różne ważne zastrzeżenia, powitały gorąco zdecydowane stanowisko przedstawiciela Wielkiej Brytanji. Również w kołach sprzymie-

rzeńców Francji nie daje się zauważyć żadne szczególne zainteresowanie planami Brianda.

Jest rzeczą możliwą, że sprawa utworzenia unji europejskiej nie będzie przesłana do szóstej komisji Zgromadzenia Ligi, lecz zostanie bezpośrednio przekazana komitetowi studjum, którego sprawozdanie będzie omawiane na Zgromadzeniu Ligi w roku przyszłym.

### Prawnie dozwolone dzieciobójstwo w bolszewji

W Rosji sowieckiej od siedmiu lat prawnie dozwolone jest spędzanie płodu. O rezultatach w tym względzie świadczą spostrzeżenia, poczynione przez pietrogradzki państwowy instytut ginekologiczny. Przedewszystkiem jest stwierdzone, że liczba spędzania płodu w Rosji stale wzrasta. W latach 1883 — 93 wynosiła ona 2,6 procent ogólnej liczby urodzeń. W roku oficjalnego zezwolenia spędzania płodu to jest w roku 1923 wynosiła ona 35 procent a w roku 1926 doszła aż do 55 procent. Pomimo dopuszczalności spędzania płodu nadal odbywają się potajemne praktyki w tym względzie.

Z danych statystycznych odnoszących się do przynależności klasowej kobiet, poddających się tym zabiegom, wynika, że 50 procent wypadków przypada na rodziny urzędnicze bolszewickie, czyli na kategorię ludzi w Bolszewji bezwzględnie najlepiej sytuowaną. Urzędnik bowiem w sowieckich jest wszyskiem. A więc powtarza się fakt, zaobserwowany również na Zachodzie Europy: zamknięte sfery nie chcą się obciążać wychowywaniem dzieci. Czyli, że dopuszczenie spędzania płodu nie odciąża w sowieckich bynajmniej uboższych sfer społeczeństwa.

Nadto nader ważne są spostrzeżenia, poczynione pod względem następstw spędzania płodu. 33 procent z pośród tych kobiet stało się niezdolne mi rodzenia dzieci w ogólności, a w 40 procent, gdzie ciąży nastąpiła, była ona nieprawidłowa i związana z wielkim niebezpieczeństwem dla życia tych kobiet. W 20 proc. gdzie zabieg ten był skutecznym, nastąpiły ciężkie choroby chroniczne, połączone niejednokrotnie z dożywotniemi kalectwem.

### Międzynarodowy tydzień katolicki.

W ubiegłym roku Unja katolicka studjów międzynarodowych zorganizowała z okazji sesji Ligi Narodów cykl odczytów na temat wielkich problemów międzynarodowych obecnej doby. Okoliczność ta stanowiła doskonałą sposobność do wyłożenia podstawowych zasad doktryny katolickiej, dotyczących rodziny, wychowania, patriotyzmu, organizacji pracy, cywilizacji; treści życia itd. Odczyt na ten ostatni temat wygłosił Mgr. Besson, biskup Lozanny, Genewy i Fryburga.

Zachęcona powodzeniem, zarządza Unja katolicka również i w roku bieżącym nowy cykl odczytów poświęconych dziełu pokojowemu Kościoła katolickiego w świecie. M. in. młody pisarz rosyjski, Makłakow, dyrektor Instytutu rosyjskiego przy fakultecie katolickim w Lille, zobrazuje sytuację w Rosji sowieckiej.

Z pośród mówców są m. in. Msgr. Baudrillart, sir Georges Duncan, Msgr. Noll i szereg innych. W referatach swoich przedstawili oni całokształt życia katolickiego w poszczególnych krajach.

## Detektyw zwyciężony — zwycięzca

11)

### zwycięzca

ROZDZIAŁ CZWARTY

Diament rysuje diament.

Znalazłszy guzik, opuścił Barnes co prędzej mieszkanie zamordowanej i pospieszył do hotelu w piątej avenue. W hallu zastał Wilsona, który go zawiadomił, że Mitchel nie zszedł jeszcze. Uśmiechał się, myśląc o pyszałku, który bufonował, że go kara minie, a zostawił ślad tak zdradliwy, jak najpospolitszy zbrodniarz, czyli był słabym zwykłym człowiekiem. Na zewnątrz atoli nic nie zdradzało podniecenia Barnes'a. Spytal spokojnie o pana Mitchela i posłał swój bilet wizytowy, jak zwykły gość. W kilka minut potem poproszono go na górę.

Mieszkanie Mitchela, złożone z dwu pokoi, położone było od strony ulicy dwudziestej trzeciej. Urządzenie gabinetu, do którego Barnes wszedł, było tak bogate, że detektyw zadał sobie bezwiednie pytanie czy mogła w ten sposób wyglądać jak skinia zbrodniarza. Oczywiście nie, o ile zresztą nie istniał tajemny powód, czyniący mordercę człowiekiem, zaliczającego się do sfer najwyższych.

Wedle doświadczeń Barnes'a powodem tym musiała być kobieta, ale dotąd, prócz zamordowanej, nie wyłoniła się w całej sprawie żadna. Wszystko to przelatywało przez głowę detektywa który badał szybkim spojrzeniem otoczenie. Nagle usłyszał z drugiego pokoju:

— Panie Barnes, proszę wejść. Między nami ceregiele są zbyt częste.

Barnes wszedł do przyległej sypialni i zauważył niezwłocznie, że była urządzona równie bog-

to i wystawnie jak gabinet. Przed zwierciadłem stał Mitchel jeszcze w szlafroku i golił się.

— Bardzo przepraszam za natręctwo — rzekł Barnes — ale pan sam upoważnił mnie do zjawiania się w każdej porze.

— To ja, nie pan, winienem przeprosić za przyjęcie tego rodzaju. Ale muszę skończyć gołenie, gdyż niesposób rozmawiać z twarzą w połowie namydłoną.

— Oczywiście. Proszę się nie spieszyć. Mam czas i poczekam.

— Dziękuję. Racz pan usiąść. Zdaniem pańskim, jak myślę, ta pora dnia nie nadaje się wcale do ubierania, ale wczoraj wróciłem późno

— Zapewne z klubu? — spytał Barnes, chcąc spróbować, czy Mitchel skłamał. Ale zawiódł się.

— Nie! — odrzekł. — Byłem w teatrze „Kasino“, gdzie się umówiłem z pewną osobą i chciałem dotrzymać słowa.

— Z pewnym panem?

— Pytanie pańskie ma ton ciekawości. Ale nie był to pan, jeno pewna dama. Portret jej mieści się tam, na sztaludze.

Barnes ujrzał istotnie olejny portret głowy kobiecej, niezwyklej piękności Mitchel przyznał że był z ową damą w teatrze, a Wilson stwierdził iż, wrócili razem do domu, gdzie obecnie leżała zamordowana. Był to fakt znamienity. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mieszkała tam przyjaciółka Mitchela i dzięki niej dostał się do wnętrza. Nie wiadomo czy wiedział, że mieszka tam także ta druga osoba i czy wkroczył do jej pokojów, opuściwszy przyjaciółkę swoją. Barnes dumiał nad tem, a oczy jego biegały po pokoju. Nagle spostrzegł leżącą na łóżku kamizelkę, o guzikach podobnych do tego, który miał w kieszeni. Ostrożnie sięgnął, ale zaledwie palce jego dotknę-

ły przedmiotu, rzekł Mitchel, zaprzestając gołenia a nie obracając się:

— Mr. Barnes w tej kamizelce nie ma pieniędzy — Cóż to znaczy? — odparł gniewnie i cofnął rękę.

Mitchel pomilczał przez chwilę, uczynił kilka pociągnięć brzytwą, potem zaś, obróciwszy się spojrzal w twarz detektywa.

— Zapomniał pan że stoję przed zwierciadłem. To tylko chciałem powiedzieć.

— W słowach pańskich była wzmianka, jako bym chciał kraść.

— Tak? Przykro mi, ale na przyszłość racz pan zaniechać poruszeń tego rodzaju, o ile jesteś tak wrażliwy. Zaprosiwszy pana do sypialni, nie spodziewałem się przeszukiwania odzieży za plecami.

— Pillnuj się pan, jestem detektywem. Jeśli wyciągałem rękę ku kamizelce pańskiej, nie działałem w zamiarze karygodnym. Wiesz pan o tem dobrze.

— Wiem, oczywiście, a wiem także doskonale jaki był zamiar pański. Pociągnął pan zaraz gniewać? Przyznaję, nie powiniem być użyć tych słów ale prawdę mówiąc, ogarnęło mnie podrażnienie.

— Nie rozumiem.

— Uczulem się dotkniętym, że mnie pan traktuje, jak zwykłego zbrodniarza. Upokorzyło mnie iż przyszedłszy tutaj, pozwalasz sobie pan przetrząsać wszystko pod nosem moim. Gdyby nie to, że stałem przed lustrem, nie obróciłbym się do pana tyłem. Zamiarem pańskim było obejrzeć guzik kamizelki mojej.

Ostłupiały Barnes nie dał poznać wrażenia, jakie na nim uczyniły te słowa

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## Szlachetny ksiądz — Niemiec

piętnuje politykę centrowców.

W „Chronik der Menschheit“ ukazał się artykuł jednego z proboszczów na Śląsku niemieckim ks. Eckerta (Niemca) który w ostry sposób demaskuje antypolską politykę centrowców.

„Centrum — pisze ks. Eckert — z istoty swej i przez cały przeciąg swego istnienia jest politycznym przedstawicielstwem niemieckich katolików. Z tego powodu nie może być ta partja odpowiednikiem polskich katolików. Chodzi jej jednak o polskie głosy, dlatego też agituje wśród Polaków za pomocą prasy i zebrań. Ponieważ centrum jest jednak partją niemiecką, nie jest ono w możności i nie chce nic uczynić dla odrębnych potrzeb Polaków, dla utrzymania ich narodowości i języka polskiego.

Centrum sprzyja i chętnie popiera ciche i postępujące stale niemczenie ludu polskiego. Jedyną jego troską jest aby germanizacja nie odbywała się tak brutalnie, jak za czasów rządów cesarskich. Ta droga jest najwłaściwsza do osiągnięcia celu. To też pod sztandarem centrum niemczenie postępuje obecnie o wiele szybciej niż dawniej.

To też jeśli tylko na samym Górnym Śląsku ponad dobre pół miliona ludzi mówi w domu po polsku, a w całych Prusach ponad milion, i ta wielka masa ludzka na dowód, że jeszcze istnieje chce mieć własnego posła w Berlinie i swą własną partję — nie powinniśmy jej w tym przeszkadzać. Partja i jeden lub dwóch posłów, którzy z niej przejdą, nie doprowadzą do zguby państwa niemieckiego i Prus. Będą oni, natomiast dla swych rodaków bardziej użyteczni, ponieważ będą pilniej walczyli o ich prawa, niż nie Polacy.

„To przedewszystkiem powinni wziąć pod uwagę ci duchowni którzy dla wygody centrum nadużywają swego autorytetu przeciw Polakom przez co przy wyborach przechodzi poseł centrowców a nie Polaków.

„Małą liczbę głosów, jaką dotąd otrzymywali Polacy uznać należy za zupełnie nie naturalny objaw który tłumaczy się jedynie agitacją innych partji, a także wpływem duchowieństwa centrowego.

Za dowód wielkiej odwagi uważa się, jeśli duchowni otwarcie przyznają się do polskości. Ponieważ wielu księży po plebiscycie wyemigrowało do Polski, tę odwagę posiadają dziś ci, co pozostali i stoją na czele ruchu polskiego.

Mała tylko garstka zupełnie po cichu życzy dobrze Polakom, wszyscy pozostali, jak zapewni prasa są całkowicie zniemczeni, mimo swego polskiego pochodzenia. Głosują na centrum, już to z dawnego przyzwyczajenia, już to z oportunistycznego naczelne władze urzędów są w rękach centrowców, przy wyborach powinny one jednak pozostać neutralne w stosunku do ludności.

Gdy zapytamy się przywódców centrowych, dlaczego nic nie uczynią dla utrzymania języka i mowy swych polskich wyborców, co byłoby prawem centrum, a nie grzechem otrzymuje się odpowiedź, że Polacy sami tego nie chcą. Mogą oni — powiadają ci prowodzerzy — wnieść podanie o swe szkoły mniejszościowe, a centrum poprze je wówczas. Ale tego rodzaju wnioski — twierdzą dalej — nikt nie zgłasza.

To jest wykretna odpowiedź.

Któż bowiem powinien zgłaszać wnioski, jeśli nie wybrańcy ludu? (W danym wypadku posłowie centrowi, którzy zostali wybrani polskimi głosami — przypisek Redakcji) Ci posłowie jednak milczą. Oni wiedzą, dlaczego.

Inni centrowcy odpowiadają na stawiane im w tej sprawie pytanie, iż historyczne prawo wskazuje, iż większość asymiluje mniejszość. Aby uniknąć złego wrażenia zastępuje się w ten sposób wyraz asymilować. Ale i to twierdzenie nie jest prawdziwe. Mniejszość na obcej ziemi może się z biegiem czasu zasymilować.

Ale nie jest możliwym aby mógł się zasymilować milionowy naród na swej ojczystej ziemi. Któż bowiem może go zasymilować? Na własnej ojczystej ziemi lud polski jest większością, a nie mniejszością. Nie! On się sam nie asymiluje, natomiast mocno dąży do jego zasymilowania. Do tego zasymilowania chętnie przyczynia się centrum to znaczy centrum niemczy lud polski. I w tej akcji niektórzy centrowcy odnośnie ich przywódcy, nie zawsze kierują się zasadami moralnymi.

Wszystkie narody są równe między sobą. Stąd każdy naród ma ważne i właściwe miejsce w ludzkości. Żaden naród nie może uciskać lub ucierać za innego narodu. Kościół katolicki wszystkich traktuje z jednakową miłością macierzyńską. Każdy naród powinien zachować swój język w słowie i piśmie, w kościele i szkole, w życiu prywatnym i publicznym.

Przytoczony powyżej głos szlachetnego księdza — Niemca jest niestety odosobnionym wyjątkiem. Naogół całe duchowieństwo na Śląsku niemieckim przesiąknięte jest skrajnym szowinizmem antypolskim.

## Z POMORZA

**Tczew. Bierzmowanie.** W niedzielę dnia 21 bm przybywa do Tczewa celem wizytacji kanonicznej obu parafji i udzielenia Sakramentu bierzmowania ks. biskup Okoniewski. Przygotowania na na przyjęcie Dostojnego Gościa są w toku — program pobytu ks. biskupa w Tczewie podamy w najbliższym czasie.

**Gluche, koło Skórcza. Poświęcenie figury Serca Jezusowego.** Staraniem tutejszego obywatelstwa, a szczególnie p. Piotra Bunikowskiego. powstała na miejscu byłego krzyża, piękna murywana figura Serca Jezusowego której poświęcenie odbyło się w niedzielę, 7 bm.

Aktu poświęcenia dokonał proboszcz ks. dr. Pater ze Skórcza, który podkreślił znaczenie tej figury, polecając ludność tutejszej wioski, a i jego parafjan, Sercu Jezusowemu. W uroczystości tej oprócz ludności tutejszej wioski i okolicy, brały udział: Tow. Śpiewu Kość. „Cecylja“ ze Skórcza, Tow. Śpiewu „Harmonja“ z Nowego; które przybyło wycieczką do Skórcza, oraz Stow. Mł. Katolickiej ze Skórcza z orkiestrą. Tow. Śpiewu „Cecylja“ wykonała kilka pieśni do Serca Jezusowego na głosy, a orkiestra odegrała „Kto się w opiekę“ i „Serdeczna Matko“. Po dokonaniu aktu poświęcenia państwo P. Bunikowscy podejmowali w swoim domu licznych gości.

**Gdańsk. Maszyny niemieckie przemycane przez Gdańsk do Polski.** Dnia 8 bm, nadeszła do Świętochłowic z Gdańska przesłana przez tamtejszą firmę „Hoehne“ normalno - torowa lokomotywa, wyprodukowana w fabryce Borsig w Berlinie. przeznaczona dla kopalni „Bluecher“ w Boguszowicach. należącej do dyrekcji kopalń hr. Donnersmarcka.

Straż górnośląska stwierdziła, że lokomotywa sprowadzona została przez firmę Hoehne na t. zw. kontyngent gdański, a następnie przewieziona na polski Śląsk bez zapłaconia przypadającego cła.

Lokomotywę skonfiskowano. Według przepisów skarbowych kara za nielegalny przywóz tej lokomotywy wynosi 400,000 zł. tj. podwójną cenę przemycanego obiektu.

Dochodzenia w tej sprawie toczą się w dalszym ciągu, albowiem, jak słycać, wyszło na jaw, że z Gdańska podobno więcej takich maszyn z ominięciem cła na polski Śląsk nadesłano.

Stwierdzić należy, że i u nas w kraju istnieją fabryki parowozów, które tego rodzaju lokomotywy fabrykują. Również przypomnieć należy, że centrale śląskich przedsiębiorstw, znajdujące się w Berlinie wywierają silny nacisk na biura zakupów koncernów przemysłowych na polskim Śląsku aby czynić wszystkie zakupy w Niemczech, oczywiście ze szkodą dla polskiego przemysłu.

## Z DALSZEJ POLSKI.

**Wilno. Ucieczka kantora do Afryki.** Kantor głównej synagogi wileńskiej Spektor uciekł do Afryki. Przed półtora rokiem zarząd głównej synagogi zaangażował na stanowisko kantora wileńskiego obdarzonego niezwykłym głosem i wybitnymi zdolnościami Spektora. Przychylna recenzja zamieszczana o nim w żydowskich piśmie wileńskich, dotarły aż do Johannesburgu w Afryce połudn.; a że wobec zbliżających się świąt żydowskich gmina tamtejsza potrzebowała kantora, zwrócono się więc do Spektora z odnośnymi propozycjami, przyrzeczeniem ofiarowano mu doskonałe warunki, o których nie mógł nawet marzyć w Wilnie.

Wobec umowy z zarządem synagogi wileńskiej Spektor wahał się jednak długo i dopiero na dwa dni przed odejściem okrętu z Londynu do Afryki zdecydował się objąć ofiarowane stanowisko w Johannesburgu. Wyjechał więc do Berlina gdzie z dworca udał się wprost na lotnisko, poszybował samolotem do Londynu i w ostatniej chwili przed odejściem okrętu wsiadł na pokład, skąd dopiero zawiadomił telegraficznie synagogę wileńską o swej ucieczce.

**Poznań. Pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu.** Prace około budowy pomnika N. Serca P. Jezusa w Poznaniu postąpiły już tak dalece, że z poza parkanu widać silnej konstrukcji rusztowanie dające wyobrażenie o wielkości pomnika. Jest ono tak skonstruowane, że w środku na osobnych szynach żelaznych wzdłuż będzie się posuwała winda dla podźwignięcia najcięższych kamieni, z których niejedne ważą około 50 ctn.

Dolna część pomnika, która składa się razem z 20 stopni, mających do 20 metrów długości, jest już w granicach kompletnie gotowa, łącznie z bardzo szeroką platformą, na której stanie łuk triumfalny. Około rusztowania leży 1500 ociosanych już kamieni, które niebawem wciągnięte będą do góry. Nadeszło dotąd 80 wagonów kamieni czyli blisko 90 procent całości materiału.

J. E. ks. kardynał - prymas Hlond zwiedził ostatnio w towarzystwie ks. kan. Rutkowskiego plac budowy i pracownię rzeźbiarza - artysty p. Rózka, twórcy pomnika.

## ROZMAITOŚCI.

**B. cesarzowa Żyta bawiła wraz z synem na Węgrzech.**

**Wiedeń.** „Arbeiter Zeitung“ twierdzi, że b. cesarzowa Żyta i syn jej Otto bawili na Węgrzech w dn. 18 sierpnia.

Przybyli oni automobilem z Hiszpanji do m. Steinamanger za paszportami, wystawionymi przez konsula węgierskiego w Madrycie na nazwisko księdza Weyera i przełożonej klasztoru Mariji Szetenyi. Tegoż dnia opuścili oni terytorjum Węgier, ponieważ biskup Mikeš, znany przywódca monarchistyczny w chwili obecnej nie ma widoków powodzenia. Również i rząd Węgier odmówił Życie pomocy.

Wkrótce potem został odwołany poseł węgierski w Madrycie, ponieważ wbrew instrukto- cjom rządu popierał zamiary Żyty i Ottona.

**Budapeszt.** Z kół miarodajnych zaprzeczają w sposób jak najbardziej stanowczy wiadomościom podawanym przez Arbeiter Zeitung, jakoby królowa Żyta i arcyksiążę Otton bawili dnia 18 sierpnia incognito na Węgrzech.

Ponieważ pomimo stanowczego dementi, co do rzekomego pobytu na Węgrzech królowej Żyty i arcyksięcia Ottona dziennik „Wiener Abend“ podaje nowe szczegóły z owego rzekomego pobytu z kół miarodajnych stwierdzają, że powyższa informacja jest w równej mierze fałszywą i zmyśloną jak i wiadomości „Arbeiter Zeitung“.

## Przeciw nieuszanoszeniu nabożeństw we Włoszech.

Prasa katolicka we Włoszech z zadowoleniem wita rozporządzenie władzy komunalnej miasta Magnane na Riwierze włoskiej, dotyczące sprawy uszanowania nabożeństw.

Rozporządzenie brzmi: „Celem uporządkowania sprawy popisów sportowych, odbywających się na wybrzeżu, które jest własnością gminy miejskiej, w sposób, by one nie zakłócały spokoju podczas ceremonij religijnych wzbronione jest korzystanie z boiska w godzinach, w których odbywają się nabożeństwa, czyli od godz. 15 do 16 w lecie, a od 14 do 15 w zimie. Winni przekroczenia tego przepisu będą karani grzywną, a przyrzady sportowe będą skonfiskowane“.

Należy przyklasnąć inicjatorom tego rozporządzenia, którzy dali dowód szacunku dla religij, a zarazem podkreślili konieczność, by rozwój fizyczny ciała nie odbywał się ze szkodą dla potrzeb ducha.

## Wystawa sztuki kościelnej w Loreto.

Z okazji narodowego Kongresu Eucharystycznego który we wrześniu odbędzie się w Loreto, otwarto wystawę bogatych zbiorów sztuki kościelnej, znajdujących się w Palazzo Apostolico. Pomiędzy okazami zwraca uwagę wspaniałe baldachimy, wykonane z jedwabnej tkanej złotem materji, zdobytej przez Jana Sobieskiego pod Parkanami na Turkach, którą do świątyni Loretańskiej w darze osobiście przywozila córka króla. Klementyna.

## Arcyksiążę Albrecht chce zostać cesarzem Brazylii.

W Brazylii bawi obecnie arcyksiążę austriacki Albrecht, który niedawno zrzekł się następstwa tronu na rzecz arcyksięcia Ottona. Nie zrezygnował on jednak widocznie z projektów monarchistycznych, skoro bawiąc obecnie w Brazylii rozwija wśród licznie osiadłych tam emigrantów austriackich energiczną propagandę na rzecz wprowadzenia w Brazylii cesarstwa, przy czem kandydatem na tron byłby właśnie arcyksiążę Albrecht. Mimo całej fantastyczności, plan ten znajduje wielu zwolenników. widoki jego urzeczywistnienia, są jednak wielce problematyczne. Ale cóż, trudno, przecie zabronić bezrobotnemu Habsburgowi snucia marzeń o tronie, nawet cesarstwa brazylijskiego.

## Wesoły kącik

### Gospodarz.

Lokator z poddasza: „Od dwóch tygodni woda deszczowa kapie mi z sufitu. Jak długo ma to jeszcze potrwać, panie gospodarzu?“

„Mnie pan o to pyta? Czy ja jestem meteorologiem?“

Lekarz: — Niestety, nie mogę zataić przed panem, że stan choroby jest bardzo groźny. Czy pragnąłby pan zobaczyć jeszcze kogoś miłego sercu?“

Pacjent: — Owszem.

Lekarz: — Kogo?“

Pacjent: — Innego lekarza.

— Czy to prawda, że oskarżony nazwał sąsiada złodziejem i bandytą?

— Tak jest, panie sędzio.

— I kłamcą i oszustem?

— Nie, panie sędzio. Trudno przecie myśleć odrazu o wszystkim.



# CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 16. września 1930 r.

## Młodzież w gościnie u p. Jagodzińskiego.

Wielki przyjaciel młodzieży, właściciel Lipienca p. Jagodziński urządził w niedzielę wieczór familijny dla bratnich towarzyszy SMP żeńskich i męskich z Pawłowa i Chojnic. Wieczorek poprzedził koncert w ogrodzie pana Pruskiego w Nowej Ameryce. Przygrywała bardzo ładnie orkiestra stowarzyszenia chojnickiego. Około godz. 6 wszyscy młodzież wraz z zaproszonymi gośćmi udaje się na salę. Tutaj pan Jagodziński przygotował wspólną kawę i okazał swą gościnność, godną staropolskich tradycji. Przy smacznym placuku i kawie koncert czasu mile uchodził. Wśród zaproszonych gości byli obecni ks. prob. Dąbrowski z Nowej Cerkwi, ks. Borzyszkowski, ks. Gołubski i inni goście z Chojnic. Po kawce zaczęła się zabawa taneczna. Podczas zabawy ks. Borzyszkowski w krótkich i serdecznych słowach podziękował panu Jagodzińskiemu za jego życzliwość i pracę dla dobra młodzieży — kończąc okrzykiem na jego cześć.

Urządzenie podobnych wieczorków chroni młodzież naszą od różnych złych wpływów, i zabaw publicznych nieodpowiednich. Zabawa odbywała się w najlepszej harmonii. Do tańca przygrywała orkiestra Stowarzyszenia Młodzieży z Chojnic. Młodzież chcąc wyrazić swą wdzięczność p. Jagodzińskiemu obnosiła go po sali wśród okrzyków na jego cześć.

Wieczór ten w tak miły sposób spędzony pozostał niewątpliwie długo w pamięci uczestników.

## Sukces drużyny marszowej SMP w Toruniu.

Znana ze swych zwycięstw w Chojnicach drużyna marszowa SMP zdobyła na zawodach PW i WF D O K VIII. II miejsce. Do marszu stanęło 21 zespołów z całego DOK VIII. Winstujemy tak piękniego sukcesu.

## Czarni Nakło — K S Chojniczanka 11 : 1

W niedzielę drużyna piłki nożnej K S Chojniczanka wyjechała na mecz rewanżowy do Nakła. Wynik brzmiący 11 : 1 na korzyść Czarnych daje nam wyobrażenie o przebiegu gry.

## Sokoli piłkarze w Ostrowitem

W niedzielę bawiła w Ostrowitem druga drużyna Sokół chojnickiego ażeby rozegrać z I drużyna K S Concordia spotkanie piłkarskie. Drużyna gospodarzy cóprawda ustępowała gościom pod każdym względem, może się jednak szczycić kilkoma dobrymi footballistami. Na wyróżnienie zasługuje obrona i środkowy napastnik. W drużynie sokolej najlepiej spisało się trio obronne. Początkowo goście prowadzą 2 : 0 poczem Concordia zdobywa jeden punkt. Sokoli strzelają jednakże dwie dalsze bramki. Do połowy wynik brzmi zatem 4 : 1. Zaraz na początku drugiej połowy gospodarze uzyskują drugi i ostatni punkt: Sokoli powiększa ją swój stan posiadania bramek do sześciu. — Przegrana 2 : 6 Concordi ujmę nie przyniesie.

Zaznaczyć należy że K S Concordia ma dwie drużyny piłkarskie dobrze wyekwipowane. Największą to zasługą nauczyciela p. Otto, który jest równocześnie główną sprężyną ruchu sportowego w pobliżu Ostrowitem.

## Z zebrania Towarzystwa Ludowego

W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali hotelu Centralnego miesięczne zebranie Towarzystwa Ludowego pod opieką św. Antoniego przy bardzo licznej udziale członków. Członek Towarzystwa Ludowego p. Maksymilian Grochowski wygłosił piękny wykład o przyjaźni. Referat w krótkich, lecz bardzo treściwych słowach rozwodził się nad przyjaźnią, będącą nie tylko uczuciem, które czyni ludzi zdolnymi do utrzymywania stosunków społecznych, lecz jest ponadto nawyknięciem, co zawiera w sobie przywiązanie, wierność poświęcenie się i częściami przynajmniej zwalczanie egoizmu. W dzisiejszych czasach cała ludzkość nader boleśnie odczuwa istniejący brak prawdziwej przyjaźni i miłości bliźniego. Mówca wskazał na to, że przyjaźni należy szukać u ludzi pokornych i prostych, pobożnych i serdecznych, albowiem z kim przestajesz, takim się stajesz. Ilu ludzi zeszło na złą drogę przez złych przyjaciół! To też rodzice winni dbać o to, aby ich dzieci bywały w dobrym towarzystwie i miały o odpowiednią rozrywkę. Dorastająca młodzież o ile zacznie brać czynny udział w życiu społecznym powinna gremjalnie znaleźć się w towarzystwach kościelnych i narodowych, których u nas nie brak. Śluszenie powiedział referent że w naszych Chojnicach olbrzymi procent młodzieży nie należy do żadnej organizacji i że dużo młodzieży spędza wolne chwile na dancjach, hulankach, grach w karty i niedozwolonych przechadzkach. Mamy w Chojnicach Towarzystwa i Związki w których można usłyszeć z ust czcigodnych księży i prelegentów pozytywne słowa, uczyć się jednocześnie z współtowarzyszami być wzgodnie i przyjaźni, której nam trzeba właśnie dzisiaj, wszak musimy odbudować oswobodzoną Ojczyznę.

Referenta obdarzono hucznymi oklaskami. Po załatwieniu całego szeregu spraw wewnętrznych prezes pan Redlarski zamknął zebranie.

## Strzelanie Bractwa Strzeleckiego

W niedzielę dnia 14 września odbyło się strzelanie o nagrody miejscowego Bractwa Strzeleckiego. Udział członków w strzelaniu był liczny: Wynik strzelania jest następujący:

Tarcz pienneżna:

I nagrodę zdobył pan Grzybowski Leon; II p: Troka Kilian; III p: Stegemann; IV p: Brzeziński Wincenty; V Szamotulski Leon; VI p Kaletta Jan Tarcz srebrna:

I pan Grzybowski Leon 59 pierścieni; II pan Kaletta Jan 54 pierścieni.

Tarcz pienneżna:

I pan Grzybowski Leon 56 punktów; II pan Troka Kilian 55 punktów; III pan Rychter 53 p., IV pan Kaletta 50 punktów i V p Urban 50 punkt.

Dnia 12 października br odbędzie się uroczyste zakończenie strzelania o nagrody. W związku z tem Zarząd organizuje wielkie strzelanie o drogocenne premje. Dowiadujemy się, że ogólna wartość nagród wynosić będzie przeszło 500 złotych w tem pierwsza nagroda jest wartości około 200 zł. Zatem strzelanie zapowiada się bardzo interes.

## Kronika policyjna.

Przytrzymano na ostatnim targu żonę rolnika nazwiska Stachowicz z Lutomia. pow. sępoleński. Posiadała ona na wozie tablicę na fałszywe nazwisko. Jak wiadomo, w powiecie sępoleńskim panuje zaraza wśród trzody chlewnej. Gospodarze pod fałszywymi nazwiskami przekradają się do naszego powiatu, aby pozbyć się prosiąt. Przytrzymana miała tablicę na nazwisko Konrad Laskowski, podano ją do ukarania.

Ostrzega się Czytelników, aby przy nabywaniu prosiąt pamiętali, że w powiecie sępoleńskim panuje zaraza (pryszczycyca) wśród trzody chlewnej.

## Kino Nowości

wyświetla dziś i jutro o godzinie 8,15 wzruszający dramat życiowy pod tytułem „Grzechy Ojców“ Olśniewający popis największego aktora charakterystycznego, Emila Janings'a, który w filmowym występie, jako kelner w luksusowym hotelu, przemysłnik alkoholu, wreszcie jako stary samotny, sterany życiem człowiek. Streszczenie: Po śmierci żony swej Anny, emigrant niemiecki, Wilhelm Spengler ożenił się z kelnerką, Gretą Blanke, na skutek czego córka jego, Mary opuściła dom ojca. Po uchwaleniu prohibicji, Spengler, który był restauratorem, pragnąc dać wykształcenie i zbytek ukochanemu synowi swemu Tomowi jął się szmuglować alkoholem, zdobywając kolosalny majątek, nie znajdując jednak szczęścia w życiu domowym.

Jeden z transportów, jaki Spengler otrzymał w przeddzień powrotu syna z uniwersytetu, okazał się zatruty. Młody Spengler, pijąc alkohol fałszywej brykacji ojca, stracił wzrok. Złamany nieszczęściem Spengler, którego potajemną gorzelnią tegoż dnia odkryła policja, nie zaprzeczył oskarżeniu i odsiedział karę więzienną. Po opuszczeniu więzienia Spengler powrócił do swego dawnego zajęcia, był bowiem niegdyś kelnerem, i wyjechał do małej miejscowości kuracyjnej, gdzie w ogródku hotelowym został usługującym. Tu spotkał się znów i połączył z córką swą i synem. Wzmocniona orkiestra — Ceny zwykłe.

## Nadszedł już czas

do odnowienia przedpłaty na miesiąc październik!..

## Powiat

**Czersk. (Pożar w naszym mieście.)** W nocy z soboty na niedzielę około godziny 2 wybuchł z przyczyn dotychczas niewiadomych pożar w składowisku żelaza pana Lewińskiego w domu przy ulicy Starogardzkiej, należącym do pana Szczepańskiego. Dzięki wysiłkom straży ogniowej udało się pożar zlokalizować i ugasić, jednakże właściciel składu pan Lewiński poniósł znaczne straty wskutek spłonienia wnętrza sklepu.

**Czersk. Zezwolenie.** P. wojewoda pomorski ze zwołał p. Maksymilianowi Kitowskiemu z Czerska na urządzenie zbiórki publicznej przez zbieranie datków pieniężnych i w naturze u mieszkańców na obszarze województwa pomorskiego w czasie od dnia 16 sierpnia 1930 roku do dnia 1 października 1930 roku na odbudowę zniszczonego przez pożar gospodarstwa. Każdemu ofiarodawcy należy przedłożyć listę celem zapisania wysockości złożonej ofiary pokwitowania własnoręcznym podpisem.

**Kamionka. Zatwierdzenie I zastępcy przełożonego obszaru dworskiego.** Starosta Powiatowy zatwierdził p. Krenzingera Romana z Kamionki na zastępcę przełożonego obszaru dworskiego Kamionka, w pow. chojnickim.

**Twaróżnica. Zast:** obszaru dworskiego p. Giza Romuald z Twaróżnicy mianowany został I zastępcą przełożonego obszaru dworskiego Twaróżnica, w pow. chojnickim.

## Po wyborach w Niemczech

Głosy prasy.

Prasa francuska daje wyraz zaniepokojeniu z powodu wyniku wyborów do Reichstagu. „Journal“ pisze: W z 5 lat po Lokarno naród niemiecki padł ofiarą swej zbyt wielkiej skłonności do posłuszeństwa wobec hasel rewanżu i głosował masowo za Hitlerem przeciwko republice, a może również przeciwko pokojowej polityce Stresemanna.

„Louvre“ wyraża nadzieję, że socjaliści połączą się z centrum, gdyż inne załatwienie sprawy byłoby narażeniem Reichstagu na nowe rozwiązanie i kraju na dyktaturę.

Prasa niemiecka również omawia z natury rzeczy, szeroko rezultaty wyborów niedzielnych. Nacjonalistyczno - agrarjuszowska „Deutsche Tageszeitung“ mówi o zwycięstwie radykalizmu: W najnieodpowiedniejszej chwili rozwiązanie Reichstagu przyniosło niepowodzenie: Większość parlamentarną dałoby się osiągnąć jedynie przy współdziałaniu grup narodowych socjalistów — o ile ci zechcą uważać się za partję obywatelską i jako taka działać — aż do centrum włącznie: Liczyc się należy z tem, że Reichstag z dnia 14 września krótko tylko będzie bytował, poczem na tle dalszej walki wyborczej jawi się widmo kryzysu państwowego w zarysach wyraźnych.

„Berliner Nachausgabe“ stoi na stanowisku, że wybory niedzielne uważać należy jako wybory protestacyjne, nie tylko jako protest przeciwko gabinetowi Brueninga, ale także jako protest przeciwko hasłu „gabinet Hindenburga“, z którym szło się do walki wyborczej i które przegrało sromotnie. Zdaje się, że kanclerz Rzeszy chciałby najpierw rokować z socjalistami i to na podstawie polityki zagranicznej. Temu przeciwstawić należy co następuje: Te wybory wykazały wyraźnie i znaczny przyrost głosów tych wyborców będących zdecydowanymi przeciwnikami planu Jounga polityki wybuchowej całej polityki obecnego gabinetu i socjalnych demokratów. Z tym faktem będą musieli się liczyć ci którzy już dziś czują się powołanymi do kombinacji co do prac przyszłego Reichstagu.

Umiarkowany „Berliner Tageblatt“ w artykule pod tytułem „Czarna niedziela“ nazywa niedzielne wybory najfatalniejszymi jakie kiedykolwiek odbyły się w Niemczech. Podstawy, na których Bruening opierał swój plan, zostały poważnie wstrząśnięte.

„Hamburger Fremdenblatt“ wskazuje na to, że wynik wyborów musi dać socjaldemokratom wiele do myślenia, jeżeli się ma uniknąć ogólnego chaosu.

Socjalistyczny „Vorwaerts“ pisze, że jeżeli Bruening ma do wyboru, jeżeli centrum będzie chciało rządzić bez socjaldemokratów albo przeciwko nim, to będzie musiało się zwrócić z pokorą prośbą do Hitlera. Oto rezultat, jaki został osiągnięty przez kanclerza Brueninga w ciągu 5 miesięcy jego rządów. Naród niemiecki będzie musiał drogę to okupić. Niewątpliwie lepiej było okazać nieco dobrej woli do porozumienia się z socjaldemokratami.

„Hamburger Nachrichten“ pisze, że przy obecnym stanie rzeczy decyzja leży wyłącznie w rękach Hindenburga, dla którego wybiła godzina groźna. Dziennik nacjonalistyczny sądzi, że jasne wypowiedzenie się narodu niemieckiego przeciwko wszelkiej połowiczności i kompromisom ułatwiłby prezydentowi jego zadanie. Wybory z dnia 14 września oznaczają zasadniczy zawrót w życiu narodu niemieckiego.

Prawicowa „Deutsche Allg. Ztg.“ zaznacza, że wybory niedzielne są objawem niezaprzeczonego protestu, którego motywów należy szukać w zwątpieniu, jakie powstało wskutek kryzysu gospodarczo - politycznego Niemiec. Naród niemiecki staje w obliczu poważnych wydarzeń politycznych.

Pacyfistyczna „Welt am Montag“ zaznacza, że wynik wyborów zrobił w Genewie wrażenie wybuchu bomby. Popycha Brueninga nie jest do pozazdrożczenia. Hitlerowcy są zdecydowani zerwać traktaty i rozpocząć politykę rewanżu.

## Wiec protestacyjny w Starogardzie.

**Starogard.** W niedzielę na Rynku odbył się wielki wiec manifestacyjny przeciw zakusom niemieckim na część granic państwa polskiego: Wiecego przewodniczył pan Suchecki, znany działacz społeczny. Referat wygłosił redaktor Pielgrzyma p. Matkusz, poczem w nader podniosłym nastroju uchwalono rezolucję.

Niemile dotknęło społeczeństwo wystąpienie miejscowego starosty, który do manifestacji dołączył nutę partyjną, która w takiej chwili nie powinna była mieć miejsca. W wiecu wzięło udział około 7000 uczestników.

## RUCH W TOWARZYSTWACH

Lutnia: Lekcja śpiewu dziś wypadnie

Dyrygent

**Bacność Powstańcy i Wojacy!** Nadzwyczajne zebranie miesięczne odbędzie się w środę dnia 17 września o godzinie 8 wieczorem w salce pana Seydy. Na porządku dziennym ważne sprawy dla tego gremjalne przybycie konieczne

Wolność!

Zarząd



# Na Jesień i Zimę

nadeszły modne nowości w obfitym wyborze.

**Juljusz Schreiber**  
Chojnice.

Telef. 48.

Rynek 17.

## Kino-Nowości

We wtorek i środę 16 i 17 bm. o godz. 8.15

Wzruszający dramat życiowy!

### Grzechy ojców

ośniewający popis największego aktora charakterystycznego  
**Emila Janningsa**

który w filmie tym wyteruje: jako kelner w luksusowym hotelu, przemytlik alkoholu, wreszcie jako stary, samotny sterany życiem człowiek. Syn, pijąc alkohol fabrykacji ojca, który był zatruty, stracił wzrok. Film, który wyświetla się jeszcze w New-Yorku z niebywałym powodzeniem i to przez przeszło 6 miesięcy.

Pomimo olbrzymich kosztów wynajmu filmu, ceny wstępu z wyjątkiem!

Koncert wzmocniony! Jazz-band!

Od czwartku: **Białe Róże z Ravensbergu.**

W środę dnia 17. bm.

o godz. 8-mej rano

odbędzie się sprzedaż

### mięsa wołowego

w taniej jacie.

Cena 80 gr. za funt.

Dom. Zbeniny

poszukuje

### ludzi

do wybierania kartofli.

Poszukuje się

### mieszkania

1 pokój z kuchnią

najchętniej na piętrze, czyste

i sympatyczne. Zgłoszenia

do eksp. Dziennika Pom.

Potrzebna od zaraz

### pokoju

z dobrymi świadectwami.

Ramy 4.

### Plecaki

oraz

### walizki

poleca

Księgarnia

„Dzienn. Pomorskiego“.

Kupujemy

### deski

olszowe

po najniższych cenach.

Ramka.

Wytwórnia Listew Chojnice

Podmurna 15.

Poszukuję od 1. 10.

młodszego

### pomocnika

z dobrymi świadectwami.

Tęksmo może natychmiast

wstąpić uczeń syn uczciwych

rodziców z lepszym

wykształceniem szkolnym.

P. Sprengel, Sępólno

skład kolonij i restauracja.

Kilka

### dziewcząt

do klejenia i kompletowania

ramek i ścianek mogą się natychmiast

złączyć.

„Alpinus“

fabryka ramek, Dworcowa 31

Oszczędność pieniężna stanowi źródło zdrowego kredytu dla poczynań gospodarczych wszystkich warstw narodu.

### Kto chce korzystać z kredytu

sam winien oszczędzać, lo'ując - swój płynny kapitał w -

Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Chojnicach

CHOJNICE, Rynek 1. (ratusz)

### Reparacje samochodowe

jak również wszelkie repar. modne

wykonuje się prędko i tanio.

Centrala samochodów - Chojnice

Richard Gehrke

Tel. 108.

Tel. 108

### Farby!

Farby w proszku, do pokostu i farby wodne. Wyroby polskie i zagraniczne, wyważone na funty i w beczkach. Pokosty czyste lniane, fabrykat swojski bolenderski, farby gotowe, olejne farby lakierowe do użycia domowego, fachowo przyrządzone lakiery, pendzle szabloni, tapety.

Jak największy wybór tylko pierwszorzędnej jakości. Ceny umiarkowane.

Drogerja, Handel Farb  
**BRACIA HUBERT,**

właśc. JULJAN HUBERT

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

rok zał. 1894. Tel. 219.

### Żurnale męskie

z dokładnym opisem jak należy się ubrać w każdej porze, jesień/zima 1930/1931.

Księgarnia Dziennika Pomorskiego.

Należy wiedzieć, że już w roku 1892 prof. Instytutu Higienicznego w Lipsku Dr. Hoffmann polecił

### „Chleb Steinmetz'a“

jako najzdrowszy i najodpowiedniejszy dla przyrządów pokarmowych.

Chleb ten jest sporządzony z czyszczonego i luszczzonego zboża. I jako taki, tak dla zdrowych

jak i dla chorych polecony jest przez słynnych lekarzy, jak Dr. Brosimiego z Lugano, Dr. Bircher-Bennera, z Zurichu: Dr. Gerson - Bielefelda i wielu innych.

Spróbujmy go również! Chleb ten pod nazwą

„Chleb posilny Steinmetza“

nabyć można

w piekarni p. Troki, Chojnice ul. Dworcowa 27,

w składzie „Merkur“ Chojnice ul. Młyńska 13,

” J. Szyszkiego, Chojnice ul. Gdańska 32.

i w firmie Jasnoch Rynek.

Nadszedł większy transport

### tapet

Najnowsze wzory.

Księgarnia

Dziennika Pomorskiego.

### Ekspedycja samochodami i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy

do transportów każdego rodzaju.

**B. Borkenhagen**

Chojnice, u. Dworcowa 7.

Tel. 6. Tel. 6.

### Przetarg przymusowy

Dnia 17 bm. o godzinie

12-tej w poł. sprzedam w

lokalu licytacyjnym ulica

Człuchowska 29.

48 tuzinów olówek

Winkowski

komornik Sądowy. 2143

### Uwaga!

Polecam świeżo paloną

### kawę

po znizonych cenach.

Leon Landowski,

Warszawska 1.

Suche, trwałe

### cebule

(Zittauer mniejsze)

odda z miechami po 10 zł.

za centnar.

Stacja Dragasz

Brunon Nickel.

Wielki Lubień, p. Grudziądz

Tel. 408.

### Dom. Zbeniny

sprzedaje zdrowe

żyto Petkuckie

pszenice Wierzbińskie

Briwen

Krisen.

### Żelazne beczki

używane czyste nadające

się do benzyny pojemności

200 - 500 litrów

kupuje

Drogerja - Perfumerja

Bracia Hubert

wł. J. Hubert

Chojnice Pom.

rok zał. 1894 Tel. 219

### Nadszedł nowy transport:

Fajansów.

Talerze, filiżanki, miski, garnki do mleka, dzbanki do kawy. Komplet kuchenne i do mycia.

Porcelany.

Półmiski, miski, talerze, filiżanki, Serwisy do kawy i herbaty.

Szkła.

Szkła do zaprawiania, celndry. Szkła do gotowania, „Hortensia i Weck“. Klieliski do wina, likieru szklanki do piwa, salaterki.

### Ludwik Rasch

Chojnice.